

Laudacja dla Krystyny Dąbrowskiej¹

Tegoroczną laureatką Konkursu Poetyckiego imienia Kazimierza Hoffmana „KOS” została Krystyna Dąbrowska. W każdym wybitnym tomie poezji znajduje się przynajmniej jeden wiersz, który wstrzymuje oddech czytającego, porusza jego wyobraźnię i serce. Dla mnie takim wierszem w nagrodzonym tomie *Miasto z indu* Krystyny Dąbrowskiej jest *Kosmos*.

W tomie *Ścieżki dźwiękowe* z roku 2019 z kosmosu docierają niezrozumiałe sygnały. Jakieś ćwierkania, dźwięki, które zdawały się coś nam mówić, może były próbą nawiązania kontaktu. W wierszu z tego tomu kosmos przestaje się rozszerzać, zamiast „oddechu galaktyk” mamy satelitarne zdjęcia. Tajemnica płynących dźwięków zostaje zastąpiona przez technikę.

Czytając ten wiersz kilkakrotnie, zdałam sobie sprawę, że natrętnie wraca do mnie, jak zaśpiew, zdanie „Nad Kapuletich i Montekich domem, / Spłukane deszczem, poruszone gromem, / Łagodne oko błękitu –”. Raptem pojawia się Weronia. Pojawiają się Romeo i Julia, i Szekspir, i Norwid.

W obu wierszach Ziemia – planeta – jest widziana z góry. W wierszu Dąbrowskiej śledzi ją nie Norwidowskie „łagodne oko błękitu”, ale satelita i jego kamery. I w obu utworach ogromny dystans, ta trudna do wyobrażenia sobie odległość, narzuca obiektywny ton narracji. Obraz Ziemi kurczy się, redukuje i – jak pisze poetka – widać

„(...) tylko jedno miasto,
jedną ulicę, szary asfalt. Na nim rozrzucone
ciemne obiekty wielkości podobnej
do ludzkich ciał. Tak podaje «New York Times»”².

Oko patrzące z Norwidowskiego kosmosu jest równie bezlitosne:

„Patrzy na gruzы nieprzyjaznych grodów,
Na rozwalone bramy do ogrodów,
I gwiazdę zrzuca ze szczytu –”³.

Norwid daje jednak znak wybawienia, okruczeństwa, gdy

„tża znad planety
Spada – i groby przecieka”⁴.

¹ KOS – Nagroda Poetycka imienia Kazimierza Hoffmana, Bydgoszcz 2023.

² Krystyna Dąbrowska, „Kosmos”, w: Krystyna Dąbrowska, *Miasto z indu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2022), 57.

³ Cyprian Norwid, „W Weronie”, w: Cyprian Norwid, *Pisma wybrane* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1968), 345.

⁴ Norwid, *W Weronie*, 345.

Ci, leżący na ulicy ukraińskiego miasta nie mają grobu:

„Tygodniami nie pochowani,
sztuczne oko satelity jest ich grobem
i pustka w naszych żrenicach
otoczona przez życie”⁵.

Przez jednoczesną lekturę tych dwóch wierszy nie chcę sugerować, że Krystyna Dąbrowska w sposób świadomy nawiązała do wiersza Norwida. Ten wiersz – jak sądzę – powstał pod wpływem owej wstrząsającej gazetowej notatki. Ja jednak, czytając *Kosmos*, musiałam myśleć o grobie Montekich i Kapuletich w Weronie. O łagodnym oku błękitu i sztucznym oku satelity. I o współczesnej, z XXI wieku, zimnej, bezlitosnej, odhumanizowanej śmierci. O tym oskarżeniu odhumanizowanej śmierci. Poetka, która napisała ten przejmujący wiersz, ten i kolejny, o ludzkich, kruchych ciałach i posągach chronionych przed bombardowaniami, wie, że wytrzymałość na ból, na psychiczne cierpienie, na rozpacz – jest ograniczona. Dlatego opowiada nam historię miasta zrobionego z metalu o nazwie indu, który zginany, „wydaje ostry dźwięk”.

„Wyobraź sobie całe miasto z indu, wrzask,
przy którym to, co odbieramy jako hałas,
jadącą nam przez mózg karetkę na sygnale,
zmięłoby się w łagodną muzykę”⁶.

Pamiętamy z czasów pandemii to wycie karetek, ten hałas, który sprawdzał naszą wytrzymałość psychiczną. I dlatego tak ważne jest to pytanie – „czy mamy w sobie choć ślad indu”⁷? Ile opresji jest w stanie znieść człowiek? Ile nasza wyobraźnia, nasze serce i umysł mogą przyjąć w siebie obrazów wojny i śmierci? I stąd, z tego pytania rodzi się to zaskakujące zakończenie wiersza: przypomnienie cichej, zamkniętej w sobie dziewczyny, która nagle zaczęła krzyczeć. W tej poezji krzyk jest buntem i wyzwoleniem. Niesie nadzieję na przemianę.

Krystyna Dąbrowska lubi opowiadać historie, lubi snuć opowieści, lubi poezję narracyjną. Czasami powołuje się na odkrycia naukowe, czasami przypomina zasady fizyki, często przywołuje prawa natury albo prawdziwe wydarzenie. Nie wolno nam jednak dać się uwieść prostocie owej narracji. Każda opowieść ma ukryte przesłanie, swoje drugie dno. Kiedy poetka opowiada o wędrówce motyli, drodze małych żółwi do oceanu, o rowerze i utrapionych wakacjach, my wiemy, że przywołuje te barwne, nasyczone konkretnymi, realistyczne obrazy po to, by mówić o wyzwoleniu, o instynkcie, który nas prowadzi, o ocaleniu, o cudzie samego życia, o miłości dobrej i złej. To nie jest, jak sądzą niektórzy, prosty reportaż, zwykła relacja z jakiegoś wydarzenia, charakterystyka spotkanego człowieka. Żłudna jest prostota tego zapisu. To poezja intelektualna, poezja refleksji, skupiona w każdym zdaniu, każe nam myśleć, zastanawiać się, sprawdzać tropy, które nam podsuwa. Niemal każdy wiersz jest pojemną metaforą.

⁵ Norwid, *W Weronie*, 345.

⁶ Krystyna Dąbrowska, „Miasto z indu”, w: Krystyna Dąbrowska, *Miasto z indu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2022), 55.

⁷ Dąbrowska, *Miasto z indu*, 55.

W tych opowieściach o utracie siebie i odzyskiwaniu swojego ja, o ambiwalencji uczuć – tak świetnie uchwyconej jednym słowem *rozpaczulga*, łączącym przeciwne stany emocjonalne – w lekkiej autoironii i w rozpacy kryje się wielka przestrzeń emocji. Zrazem jest to zapis emocji powstrzymanych, które nie mogą nawet zahaczyć o sentymentalne westchnienia. Ja zobiektywizowane, ja, które opowiada – nie o swoim nieszczęściu, tylko o świecie, który się przegapiło. Im więcej tego świata, różnorodnego, zabawnego, nieoczywistego, tym większy jest ciężar utraty. Ukrycie się i ujawnienie, amplituda uczuć, od rozpacy do pogodzenia się ze sobą, odnalezienia siebie, już innej, przypominając konstrukcję Trenów. Owo tak – powiedziane światu i samej sobie – zawiera lekką przekorę, trochę uśmiechu, odrobinę autoironii. W tych napomnieniach samej siebie, w tych poradach jest dużo prawdy doświadczenia, mądrej refleksji:

„I nie dorabiał dodatkowych kluczy
do życia, którym żyła, zanim ty nastałaś.
Niech ona ma jedyny zestaw.
Niech sama zdecyduje, kiedy wrócić,
czy może i czy chce tam ciebie wpuścić”⁸.

Kilka przedmiotów, które można wziąć do ręki, poczuć ich kształt, zapach, przywraca pamięć dawnych emocji. Każdy nosi w sobie własną bibliotekę, tyle tylko, że nie ma w niej książek, są rzeczy. Ta miłość do konkretów przywraca blask i sens życiu, uruchamia zmysły i pamięć, pozwala w pełni odbierać różnorodną rzeczywistość. W tej bibliotece, wśród wielu innych:

„jest zgrzebło do czesania kota,
rozmruczanego, kiedy mu szczotkuję
włosy okrywowe i podszerstek; i ciepły chuch
z nozdrzy owcy skubiącej mi z ręki
trawę łaskotliwymi wargami;
i paląca lodowatość Bałtyku
latem w Szwecji, gdy dosięga brzucha”⁹.

Jaki cielesny, jaki zmysłowy jest ten fragment i jaki prawdziwy w tym przedstawieniu kilku przejawów życia. Ten wiersz *Skórzana chorągiewka* rozpoczyna się zdaniem: „Gdy to się skończy, odwiedzę bibliotekę materiałów...”¹⁰. Co się skończy? – pytamy i dopiero pod koniec domyślamy się, że chodzi o nasze zamknięcie w czasie pandemii, o groźbę choroby. Nigdzie nie pada to słowo – „pandemia”. Wiemy jednak, że właśnie z tego bogactwa przedstawionego świata zostaliśmy wykluczeni. Zmysłowość opisu łączy się w sposób przedziwny z chłodem obiektywizmu, a świat, domagając się prawdziwego przedstawienia, odkrywa swoje kolejne warstwy. Przytłapanie na stawaniu się i przekształcaniu fragmenty życia układają się w obraz całości.

⁸ Krystyna Dąbrowska, „Rozpaczulga”, w: Krystyna Dąbrowska, *Miasto z indu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2022), 6.

⁹ Krystyna Dąbrowska, „Skórzana chorągiewka”, w: Krystyna Dąbrowska, *Miasto z indu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2022), 47.

¹⁰ Dąbrowska, *Skórzana chorągiewka*, 47.

Wykluczenie i wyzwolenie – dwa ważne określenia charakteryzują ten tom. Wiersz *Nieobecność* otwierający tom mówi o samowykluczeniu, o wycofaniu się z życia, o nieobecności. Domyślamy się, że musiało stać się coś złego, coś, co zablokowało pamięć, ale przecież tylko dwa zdania mówią nam o narratorce. „Przegapiłam was dni, tygodnie, miesiące./ Byłam lustrem zakrytym w żałobie”¹¹. I jeszcze raz odezwie się ja, mówiące o sobie: „Co dałam, co dostałam, nie pamiętam”¹². Nie można powiedzieć, żeby owo mówiące ja zwracało na siebie uwagę, chciało się uzewnętrznic, poalić, zwierzyć z jakichś przeżyć. Oczywista jest powściągliwość narracji, która cały ciężar emocji przerzuca na obrazy świata, na taki czas, gdy „jedna krwista gałązka jest krzykiem”¹³.

Wykluczeni z energii, z ruchu, z możliwości podróży zostali wszyscy objęci kwarantanną. Ślą sobie pocafunek na odległość. Zakazane zostały odwiedziny rodzin w meksykańskie Święto Zmarłych. I wreszcie wiadomo, że „Kawałek życia obumarł. Przypomina płat kory zdarty z dębu korkowego, pustą powłokę nadal w kształcie drzewa”¹⁴. Wypełnić tę powłokę nowym życiem staje się zadaniem narratorki. Zostaje uruchomiona pamięć dzieciństwa. Ważnych przedmiotów i gestów, które dotknięte pamięcią, nagle odmieniają rzeczywistość. Świat dzieciństwa to świat wyobraźni, magii zaklinającej rzeczywistość, trudnej pociechy w dorosłym życiu. W wyobrażonej kieszonce nadal tkwi wyobrażony kluczyk do dawno utraconego dziecięcego rowerku. Białożółowy kocyk z wystrzępionym rogiem przypomina o chwilach pocieszenia i przynosi ulgę. Pamięć dawnej siebie odsłania kolejne twarze i wyzwala, daje wolność.

W tym niezwykle spójnym tomie, w którym wiersze korespondują ze sobą, niekiedy łączą się wprost lub – częściej – przez swoje symboliczne przesłanie, moją uwagę zwraca wiersz nawiązujący do portretu tej krzyczącej dziewczynki z miasta z indu. To wiersz *Taniec pięciu rytmów* o odzyskiwaniu utraconego poczucia własnego ciała. Poczucie siebie w rytmie, w tańcu oznacza wyzwolić się z własnego zasuptania, uwięzienia w sobie, odzyskać wolność, wyrazić siebie. Wtedy rodzi się krzyk wyzwolenia. Jest pochwałą życia. I o tym również: o wyzwoleniu, odnalezieniu siebie, opowiada ten niezwykle bogaty w treści tom *Miasto z indu* Krystyny Dąbrowskiej, którego pochwałą głoszę.

◆ Krystyna Dąbrowska. *Miasto z indu*. Kraków: Wydawnictwo a5, 2022.

¹¹ Krystyna Dąbrowska, „Nieobecność”, w: Krystyna Dąbrowska, *Miasto z indu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2022), 5.

¹² Dąbrowska, *Nieobecność*, 5.

¹³ Dąbrowska, *Nieobecność*, 5.

¹⁴ Krystyna Dąbrowska, „Nurek”, w: Krystyna Dąbrowska, *Miasto z indu* (Kraków: Wydawnictwo a5, 2022), 36.